

Krakowska księgarnia Matras po remoncie zaprasza

Księgarnię Matras założono w Krakowie w roku 1610, roku, w którym Galileusz odkrył cztery największe księżycy Jowisza (co potwierdzało prawdziwość teorii Kopernika) i jest to, jak podają wiarygodne źródła, najstarsza księgarnia w Europie istniejąca od założenia po chwilę obecną w tym samym miejscu. Jednym słowem krakowianie zlaknieni słowa pisanego od ponad czterech wieków mogli udać się pod ten sam adres, Rynek Główny 23.

Dziś wieczorem zmierzali w nastrojach odświeżonych, bo stara księgarnia jest po świeżym remoncie i dużych zmianach i właśnie miało mieć miejsce uroczyste jej otwarcie. Oprócz starych odnowionych pomieszczeń z książkami mamy teraz nowe salki poświęcone Czesławowi Miłoszowi i Wisławie Szymborskiej, oraz, co powinno ucieszyć każdego niecierpliwego czytelnika, barek i stoliki, gdzie można udać się z nowonabytą książką i natychmiast się nią nacieszyć delektując się przy tym pachnącą kawą lub sączać któryś z interesującej listy napojów z mniejszą lub większą ilością %.

Jakież to książki człowiek czytany kupował 400 lat temu? Może "De Republica emendanda" ("O poprawie Rzeczypospolitej")? Pierwszy raz opublikowaną w Krakowie w roku 1551, zdekompletowaną rozprawę Andrzeja Piotra Modrzewskiego, zapewne czytelniczy rarytas (bo władze kościelne uznały ją za heretycką i dzieło Frycza znalazło się na indeksie ksiąg zakazanych, a pierwsze jej wydanie ukazało się bez dwóch ostatnich ksiąg)? A może "O obrotach ciał niebieskich" Kopernika, też po łacinie, oczywiście? Oj, oj, ale ta była jeszcze bardziej zabroniona. Więc kupić sobie piękne wydanie "Trenów" Kochanowskiego z 1583 roku po polsku?... Ile było wtedy tytułów?

Dziś w księgarni mamy 18 tysięcy tytułów do wyboru (w 44 tysiącach egzemplarzy) [1]. Do ich przeczytania zachęcali prof. Aleksander Krawczuk i prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, choć Krakowa, ogłoszonego właśnie Miastem Literatury UNESCO, do czytania zachęcać nie trzeba, w Krakowie co jak co ale czytelnictwo nie upada. Poetów-noblistów wspominali ich bliscy współpracownicy, Agnieszka Kosińska, osobista sekretarka Miłosa i najślynniejszy z sekretarzy, sekretarz Wisławy Szymborskiej, Michał Rusinek.

Ich wiersze przy akompaniamencie wiolonczelistki Doroty Imiełowskiej czytali Anna Polony i Jerzy Fedorowicz, który, notabene, *just* 29 października 2013 kończył 66 lat, więc: Wszystkiego najlepszego dla jednego z ulubionych aktorów Krakowa i wieloletniego dyrektora Teatru Ludowego!

Kulminacyjnym wydarzeniem wieczoru było odsłonięcie przez prezydenta Krakowa tajemniczego obrazu Iwony Siwek-Front specjalnie na tę okazję stworzonego a zasłoniętego przez cały czas trwania uroczystości papierem pakunkowym z intrygującym napisem DZIEŁO ARTYSTY.

"Dzieło artysty" okazało się być kolażem przedstawiającym - jakże by inaczej - zasłużonych kultury Krakowa. Z wiekopomnymi cytatami w chmurkach: "Ja to wszystko nakręcę", obiecuje Andrzej Wajda, "Piano, piano", dyryguje Krzysztof Penderecki, "Litwo, ojczyzno moja...", Mickiewiczem tęskni Czesław Miłosz, "Nic dwa razy się nie zdarza", wzdycha Wisława Szymborska... Panteon Słynnych Krakowian nieprzypadkowo zawisł tuż nad barkiem, gdzieś indziej ludzie kultury mogliby sobie powymieniać myśli, jak nie wisząc nad barkiem... eee, na barku...?...

*
*
*

A w Krakowie za sztukę płaci się książkami: Iwona Siwek-Front za Panteon dostała od gospodarzy księgarni trzy

*cenne księgi prof. Aleksandra Krawczuka, najstarszego klienta i czytelnika księgarni, rocznik 1922... z równie cennymi autografami i bezcenną maksymą na długowieczność **SEX, ALKOHOL I KSIĄŻKI**. W podziękowaniu uwieczniła Pana Profesora w najbardziej pod wieżami mariackimi fotogenicznych Czerwonych Okularach...*